

„PROŚCI LUDZIE” I TOREBKA ZANDBERGA. O POZYCJI PODMIOTOWEJ DYSKURSU (WSPÓŁCZESNEJ) LEWICY

Jan Zając

Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czytając *Do prostego człowieka*, znany wiersz Juliana Tuwima opublikowany w 1929 roku w „Robotniku. Centralnym Organie Polskiej Partii Socjalistycznej”, nie spoglądam teraz na – opisane już zresztą – historyczne uwarunkowania tekstu i jego recepcji [Stradecki 171-175; Sawicka 141-143; Niewiadomski]. W zamian proponuję skupić się na rekonstrukcji sytuacji komunikacyjnej, w której umiejscawia się podmiot utworu, by następnie z tej rekonstrukcji uczynić punkt wyjścia do rozważań o lewicowej pozycji podmiotowej. Warto więc przede wszystkim zwrócić uwagę, że sytuacja komunikacyjna wytwarzana przez tekst nie jest binarna, wbrew wrażeniu pozostawianemu, być może, przez ostatni wers utworu: „Bujać – to my, panowie szlachta!” [Tuwim 2]¹ (w domyśle – „ale nie nas”). Owszem, tekst dotyka – przede wszystkim w kontekście pacyfistycznym – wyjściowo lewicowej, antagonizującej relacji międzyklasowej, przeciwstawiając wyzyskiwani lud kapitalistom. Jak komentuje w związku z wywołanymi przez wiersz kontrowersjami autor niepodpisanej notki prasowej, zamieszczonej w „Robotniku” kilka dni po publikacji utworu: „W wierszu tym poeta mówi, że burżuazyjne nawoływanie do wojny to – «bujda, granda zwykła», że to pewnie kapitaliści «zwiększyli kasy pełne» [«Różnij karabinem w bruk ulicy!» 3]. Należy jednak

podkreślić rzecz może aż nazbyt oczywistą – antagonizująca relacja ludu, który powinien „różnić karabinem w bruk ulicy”, z elitami reprezentowanymi przez „królów z panami brzuchatemi” i – tu wątek antyklerykalny – „biskupa, pastora, rabina”, poddana jest szczególnej triangulacji, zapośredniczeniu przez tego, który zwraca się „do prostego człowieka”, kształtując relację podmiotową w formę triady: ja, ty, oni.

Zadajmy więc pytanie – jaką pozycję zajmuje owo „ja”? Frazy pojawiające się w wierszu Tuwima jasno wskazują na wątki antykapitalistyczne i antyklerykalne (jw.), antynacjonalistyczne („ludzić kolorowym godłem”, „judzić «historyczną racją»”), pacyfistyczne wreszcie. Osoba mówiąca w wierszu mówi więc, rzecz jasna, z perspektywy lewicowej, jej słowa nie mają jednak rewolucyjnego charakteru, a w każdym razie – nie przede wszystkim. Komunikat oparty jest bowiem na schemacie: „gdy wydarzy się «x», wiedz, że «y», a następnie uczyni «z»” („Gdy [...] przylepiać zaczął obwieszczenia, [...] wiedz, że to bujda, granda zwykła [...]. Różnij karabinem w bruk ulicy!”). Jest to więc raczej schemat edukacyjny, „ja” liryczne prowadzi edukację z perspektywy lewicowej, uczy pacyfizmu. Dokonuje ponadto charakterystycznej interpelacji, w inwokacji stanowiącej punkt kulminacyjny utworu, w momencie przejścia od „gdy”

¹ Stąd wszystkie cytaty z omawianego utworu.

do „wiedz”, określa i nazywa „ty” lirycznie: „O, przyjacielu nieuczony”².

Płaszczyna „uczoności” wytwarza więc dystans, który rozbija „my” z relacji „my” – „oni” (tj. np. socjaliści, czytelnicy „Robotnika” przeciwko kapitalistom) na „ja” („uczony”) i „ty” („nieuczony”). Co więcej, jest to płaszczyna, która obdarza podmiot utworu mocą czynienia dystynkcji, dzielenia tych „nieuczonych”, tak że ten, który jest chętny podjąć naukę, nazywany jest „przyjacielem” i „bliźnim”, ten jednak, który nie odrobi lekcji i „w odwieczne kłamstwo ich uwierzy”, podlega innemu nazwaniu – to „byle drab i byle szczeniak”, to wreszcie „stado dzikich bab”. By być bardziej precyzyjnym, można powiedzieć, że ów wypowiadający się z lewicowej pozycji podmiot wytwarza nie jedną, lecz co najmniej trzy dystynkcje³ – to wszak udzielana przez niego nauka jest tym, co umożliwia wytworzenie podziału na „my” i „oni” poprzez uświadomienie pewnej grupie społecznej istnienia żywotnego konfliktu klasowego; „my” obarczone zostaje jednak różnicą „uczony” – „nieuczony”, w dalszej zaś kolejności przychodzi rozdzielenie „drabów” i „przyjaciół”.

Przedstawiony wyżej schemat komunikacyjny wpisuje się w pewien charakterystyczny z perspektywy historii idei model. Można powiedzieć, że podmiot utworu mniej może być określony jako lewicowy z tego powodu, jakie hasła wygłasza (pacyfistyczne, antynacjonalistyczne, antykapitalistyczne, antyklerykalne), a bardziej dlatego, że rozpoznając pewną nieprawidłowość czy niesprawiedliwość w świecie, dąży do jej zmiany poprzez krytyczną pedagogikę, uświadomienie konfliktu klasowego („wiedz, że”), wreszcie – próbę zmiany fałszywej świadomości⁴. Tym, co umożliwia zmianę, jest edukacja, jednak edukacyjna sytuacja komunikacyjna sama w sobie oparta jest na pewnej niereduko-

walnej nierówności⁵. Lewicowa polityka równościowa w swoim punkcie wyjścia mogłaby więc być rozumiana jako próba zniesienia jednej nierówności – społecznej, inną – komunikacyjną, z których ta druga, przez samą logikę procesu komunikacji, ma ostatecznie znieść samą siebie w momencie, kiedy proces jest ukończony. Wtedy dopiero rozpoczyna się możliwość działania (najpierw „wiedz, że”, potem „różnij karabinem w bruk ulicy”).

Maciej Gdula w swojej głośnej pracy *Nowy autorytaryzm* proponuje „wybrać się do małego miasta na Mazowszu” [70]⁶, gdzie razem ze swoimi współpracownikami i współpracownikami prowadził rozmowy z ludźmi z klasy ludowej i średniej, w większości wyborcami Prawa i Sprawiedliwości, chcąc zrozumieć motywy stojące za ich politycznymi wyborami [70-82]. Gdula argumentuje, że partia Jarosława Kaczyńskiego zdobywa swoich wyborców poprzez umożliwienie im walki z kompleksem niższości, „budowanie poczucia mocy u swoich zwolenników przez krytykę i wykluczenie mniejszości rasowych, etnicznych i religijnych”, połączone z polityką socjalną i zaspokajaniem „materiałnych potrzeb” robotników [80, 72]. Taki sposób budowania elektoratu socjolog nazywa „nowym autorytaryzmem”, wskazując, że tym, co różni go od dawniejszych autorytaryzmów, jest sprawne poruszanie się w polu komunikacyjnym wytworzonym przez nowoczesną technologię (internet) i argumentując, że „autorytaryzm, który znamy z przeszłości, był zjawiskiem społeczeństwa masowego, a dzisiejszy społeczeństwa niszowego” [80-81]⁷.

Gdybym mógł do zebranej przez Gdulę kolekcji głosów dodać jeszcze jedną wypowiedź, taką, której sam byłem świadkiem, opowiedziałbym o około 30-letnim mężczyźnie, który uzasadnia fakt, że oddał głos na PiS, powołując się przede wszystkim na kwestie socjalne, nie odwołując się raczej do elementów narodowej ideologii, obecnych w produkowanej przez partię narracji. Zagadnięty o partię Razem odpowiada: „A, daj spokój, wkurwia mnie ten Zandberg i jego torebki Louis Vuitton”. Daleki jestem tutaj od próby wyciągnięcia jakichkolwiek socjologicznych wniosków, chcę też uniknąć pułapki

² Tomasz Stępień ironicznie komentuje: „I wszystko oczywiste. Opozycja krew – nafta. Jest uniwersalny prosty człowiek, jest intelektualista (poeta) wiedzący lepiej (i niepodlegający poborowi?). Są jacyś (kapitalistyczni na ogół) oni tumaniący prostych ludzi. Gdyby prości ludzie słuchali poetów, nie byłoby wojen. Trochę to jednak za proste. Choć z drugiej strony (pamiętając o erotykach poety) można Tuwima uznać za prekursora hasła «make love not war»” [212].

³ Ostatecznie praca różnicy nigdy się nie kończy – taki wniosek płynąłby zarówno z myśli poststrukturalnej, jak i z psychoanalizy. Jeśli więc różnica jest tym, co umożliwia znaczenie, to jej ciągła praca jest tym, co umożliwia „dyseminację” znaczenia. „To mean, in other words, is automatically not to be. As soon as there is meaning, there is difference. Derrida’s word for this lag inherent in any signifying act is *différance*, from the French verb *différer*, which means both «to differ» and «to defer». What Derrida attempts to demonstrate is that this *différance* inhabits the very core of what appears to be immediate and present. Even in the seemingly non-linguistic area of the structures of consciousness and the unconscious, Derrida analyzes the underlying necessity that induces Freud to compare the psychic apparatus to a structure of scriptural *différance*, a «mystic writing-pad»” [Johnson IX]. Zob. też: Nycz [119-120].

⁴ O ewolucji pojęcia fałszywej świadomości w myśli lewicowej zob. np. Eyerman [43-56].

⁵ Oczywiście, stopień tej nierówności jest zmienny i podlega znacznej wariacji, ale choć jest olbrzymia różnica np. pomiędzy stosowaniem kar cielesnych a metodami Montessori, to ostatecznie niesymetryczność relacji jest nieredukowalna.

⁶ Książka bazuje na opracowanym przez Gdulę raporcie: *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*.

⁷ „Nie mamy do czynienia z dominującym przekazem formułowanym przez kontrolerów środków masowego przekazu, ale własną selekcją dokonywaną ze względu na osobiste zaangażowanie i specyficzne potrzeby kształtowane w relacji z politycznym liderem”.

dowodu anegdotycznego. Pytanie, które chcę zadać, jest więc ze swojej natury psychoanalityczne. Brzmi ono: jakie są podmiotowe warunki możliwości zaistnienia tego rodzaju komunikatu⁸?

Należy więc na wstępie podkreślić, że podmiot analizowanej wypowiedzi umiejscawia się w relacji do podmiotu lewicowego, którego znaczącym jest dla niego nazwisko Adriana Zandberga⁹, jednego z najbardziej rozpoznawalnych liderów partii. O ile Zandberg jest dla niego znaczącym reprezentującym lewicowość jako taką, o tyle „torebki Louis Vuitton” w szeregu *signifiants* stają się reprezentantem aspektów lewicowości, których mówiący nie pochwała. Cały szereg wywołuje w mówiącym negatywne emocje. Co znaczą jednak owe tajemnicze „torebki Louis Vuitton”?

Po pierwsze – mówiący prawdopodobnie nie posiada wiedzy na temat partii Razem lub postaci Adriana Zandberga. Tym, co ustawia go w opozycji do nich, jest sama dynamika relacji. Torebka marki Louis Vuitton, jako przedmiot luksusowy, wskazuje na odczytywanie pozycji Zandberga/lewicy w tej relacji jako pozycji elitarniej, wywyższonej – relacja jest więc asymetryczna. Dalej – obraz mężczyzny noszącego torebki (jakkolwiek daleki od wizerunku publicznego polityka) sugeruje naruszenie heteronormatywnego porządku. Mówiący funkcjonuje więc w antagonistycznej relacji z obiektem, który odbiera jako, z jednej strony, wywyższający się, z drugiej zaś – stanowiący zagrożenie dla konserwatywnej wizji świata.

Spoglądając na tę relację z drugiej strony, dostrzecz tym samym można, jak podmiot lewicowy kształtuje się w niej zgodnie z logiką „wiedza, że”. Obsadzony jest na pozycji nauczyciela¹⁰, tego, który chce edukować – w tym przypadku, między innymi, w kwestii równouprawnienia osób LGBT. Jeden z obszarów edukacji

równościowej uprawianej przez współczesną lewicę, oraz sama asymetryczna sytuacja edukowania zostają skondensowane, skontaminowane w postaci „torebki Louis Vuitton” – znaku elitarności i, w połączeniu z męskim użytkownikiem, nieheteronormatywności¹¹.

W ostatnim, zatytułowanym *Lewicowe „tak!”*, rozdziale swojej książki Gdula występuje z zestawem propozycji dla lewicowej siły, która miałaby wywalczyć sobie miejsce na polskiej scenie politycznej. Poza kwestią konieczności zaprezentowania wyborcom postaci silnego i charyzmatycznego lidera, uzasadnianej przez socjologa zmianami cywilizacyjnymi i technologicznymi, radykalnie przeformułującymi przestrzeń debaty publicznej¹², Gdula wskazuje na grupę zaniebanych tematów, których konsekwentne poruszanie mogłoby, jego zdaniem, otworzyć w dyskursie politycznym i medialnym rodzaj luki czy szczeliny – miejsca, w którym nowa lewica mogłaby się umocować na własnych warunkach. Tematy te to kwestia przyjęcia uchodźców, kwestia gender (równouprawnienie, prawa reprodukcyjne, prawa osób LGBT etc.), przyszłość Unii Europejskiej i polityka integracyjna, wreszcie – kwestia promowania pluralizmu w przestrzeni publicznej.

Uzasadniając wybór tego rodzaju tematów, Gdula argumentuje:

„Na części lewicy panuje swoista cenzura na dotykaniu kwestii definiowanych jako «światopoglądowe» ze względu na domniemany opór ludu wobec tej tematyki i jego rzekomy konserwyzm. Dla osób pamiętających niesławną «trzecią drogę» przywoływanie konfliktu wartości pachnie spychaniem ekonomii na margines i zapomnianiem, że nie wszyscy należą do klasy średniej. W obu przypadkach powinniśmy wyzbyć się tego rodzaju wątpliwości. Ani klasa ludowa nie jest tak konserwatywna, jak nam się często wydaje, ani wskazywanie na powiązania ekonomii i kultury nie oznacza zapomniania o klasowych podziałach w społeczeństwie” [91].

Przeprowadzona tu refutacja oparta jest więc na założeniu nieprawidłowej oceny konserwyzmu klasy ludowej przez część lewicowej opinii publicznej. Swoją opinię na temat niekonserwatywnego charakteru omawianej warstwy społeczeństwa opiera Gdula na teorii klas Pierre’a Bourdieu, w ramach której klasa ludowa cechować ma się „famiłiarystmem, praktycyzmem i konserwatywną tolerancją” [42]. W związku z tego

⁸ W rozumieniu psychoanalizy jako nauki stawiającej pytanie o warunki możliwości funkcjonowania podmiotu w danym polu dyskursywnym inspirowane się przezpracowującą Freudowską i Lacanowską psychoanalizę propozycją Andrzeja Ledera. Pytanie to należy traktować jako pomost łączący – z perspektywy metodologicznej wyjściowo odrębne – analizy literackie i socjologiczne.

⁹ „Nasza definicja *signifiant* (i nie ma innej) brzmi: *signifiant* jest tym, co reprezentuje pewien podmiot (*un sujet*) dla innego *signifiant*. Ten *signifiant* będzie więc takim, wobec którego wszystkie inne *signifiants* reprezentują podmiot: oznacza to, że bez tego *signifiant* wszystkie inne nie reprezentowałyby niczego. Nic bowiem nie może być reprezentowane inaczej, jak tylko – dla” [Lacan 819].

¹⁰ Odrębną kwestią pozostaje sprawa odczytania powyższego problemu z perspektywy Lacanowskiej koncepcji czterech dyskursów, a więc tego, czy dyskurs lewicy funkcjonuje na zasadzie dyskursu uniwersyteckiego, czyli takiego, który może kształtować podmiot, ale nie może wywołać żadnej bezpośredniej zmiany społecznej, ponieważ zaprzecza swojej performatywności. Mimo oczywistości skojarzenia wątpliwie w trafność tego aspektu Lacanowskiego modelu dla opisu przedstawionego problemu, zakładając, że pozycja dyskursu lewicowego, chociaż oparta na wiedzy, jest tutaj głęboko zanurzona w performatywności. Por. np. Žižek [68].

¹¹ „Dyskutując kondensację, Lacan łączy ją z metaforą. «Metafora sytuuje się dokładniej w tym punkcie, w którym sens wytwarza się w nonsense» [Leder 153-154].

¹² Por. rozdział książki Gduli zatytułowany *Polityka po końcu narracji* [25-40].

rodzaju kulturą, opartą na hasle „żyj i daj żyć innym”, Gdula argumentuje, na przykład w kontekście przyjmowanych modeli rodziny, że „formy rodziny, jakie spotyka się w klasie ludowej, zdecydowanie odbiegają od wizji z lekcji katechezy i opowieści prawicy o «tradycyjnym ludzie»” [91]. Argument ten popiera danymi na temat liczby urodzeń, wskazując że na wsiach w województwach zachodniopomorskim i lubuskim aż 40% dzieci rodzi się poza małżeństwami. Podobnie, opierając się na przejętym od Bourdieu modelu kultury klasy ludowej, komentuje socjolog pozostałe kwestie zawarte w przedstawianej przez niego propozycji „lewicowego «tak!»”, podkreślając, że w ostatecznym rozrachunku różne formy emancypacji i pluralizacji odpowiadają tak interesowi klasowemu, jak i sposobowi życia i kulturze przedstawicieli warstwy ludowej.

Wątpliwości, które budzi we mnie ten aspekt propozycji Gduli, wiążą się z zagadnieniem, czy aby na pewno socjolog wskazuje na właściwy punkt oporu, który może budzić próba ich realizacji. Należy bowiem podkreślić, że wszystkie z proponowanych przez niego zakresów uprawiania nowej lewicowej polityki charakteryzują się tym, że opierają się na schemacie edukacyjnym. W każdym ze wskazanych przez badacza obszarów każda potencjalna i właściwa z perspektywy lewicowej zmiana, każde działanie podejmowane w pożądanym kierunku poprzedzone musi być wykonaniem pracy edukacyjnej, próbą zmiany świadomości. Godząc się z Gdulą, że sama natura poruszanych problemów nie musi stanowić przeszkody w tak rozumianym projekcie, konieczne jest postawienie sobie pytania, czy aby problem – i źródło potencjalnie znacznie silniejszego oporu – nie pojawia się na innej, głębszej płaszczyźnie. Jak starałam się pokazać wyżej, jest to dylemat, którym lewicowa taktyka obciążona jest niejako a priori. Możliwość zmiany społecznej poprzedzana jest przez konieczność zmiany świadomości, zmiana świadomości zaś, nawet ta dążąca w kierunku równościowym, musi zawsze ustanawiać tymczasową nierówność, wpisaną w asymetrię relacji pomiędzy tym, który jeszcze nie wie, a tą, która mówi „wiedz, że”, pomiędzy nauczającym a tą, która powinna przyjąć naukę.

Czy ta nieredukowalna, tymczasowa nierówność¹³ z konieczności musi wiązać się z oporem? Czy zawsze jest tak, że ten, który pragnie nauczać, musi spotkać się z niechętną reakcją tego, który ma przyjąć lekcję? Abs-

¹³ Należy przypomnieć, że o tymczasowości asymetrii można mówić tu tylko z perspektywy logiki sytuacji komunikacyjnej związanej z nauczaniem, nie przekłada się ona, rzecz jasna, na inne formy asymetrii, zwłaszcza te związane z różnicą klasową, która w oczywisty sposób może być współbieżna z różnicą aktualizującą się w omawianej relacji podmiotowej.

trahując od możliwych prób ontologizacji tego zjawiska w stylu Witolda Gombrowicza, sądzę, że należy założyć, iż ten aspekt omawianego problemu ma zmienny historycznie i społecznie charakter. Proponuję w tym miejscu wrócić raz jeszcze do wyводу Gduli. Badacz, wprowadzając swoje rozróżnienie nowego i klasycznego autorytaryzmu, opiera je na zmianach w przestrzeni komunikacyjnej związanych z pojawieniem się nowych technologii i mediów społecznościowych. Opisująca przez niego architektura sfery publicznej bazuje na rozbiciu na szereg nisz, na daleko posuniętej decentralizacji związanej z zanikiem mediów starego typu. Gdula podkreśla: „Przejsie, które dokonało się w trakcie kilku ostatnich lat, można zwięźle opisać, posługując się serią opozycji. Kiedyś ważny był dyskurs, dziś liczy się wydarzenie. Kiedyś wygrywały struktury, dziś zwycięża lider. Kiedyś linie sporu wyznaczał mainstream, dziś publiczność składa się przede wszystkim z najrozmaitszych nisz. Wszystko to stwarza zupełnie nowe warunki uprawiania polityki” [28].

Sądzę, że „nowe warunki uprawiania polityki”, o których mówi socjolog, wpływają na to, jak kształtuje się edukacyjna relacja, będąca koniecznym elementem lewicowej taktyki. W świecie scentralizowanego obiegu informacji łatwiej potraktować sprzeczną z mainstreamową narracją wiedzę jako wartość, a tego, który przynosi ową wiedzę, jako życzliwego pomocnika. W sytuacji decentralizacji ten atut nie tylko zostaje zatracony, ale także odwraca się we własne przeciwieństwo – stając się jedynie gardłowaniem na rzecz kolejnej niszy. Stąd, rzecz jasna, waga, jaką Gdula przywiązuje do postaci charyzmatycznego lidera, który może skutecznie zabiegać o napływ zainteresowanych do swojej niszy. Lider jest też tym, który przekracza ograniczenia edukacyjnej sytuacji komunikacyjnej, funkcja „lidera” nie jest bowiem powiązana z wiedzą, ale z wiarą, jego celem nie jest zmienianie świadomości, ale inspirowanie zaufania. Należy się zastanowić, w jakim stopniu jest on w związku z tym w stanie wytworzyć jakąkolwiek trwałą zmianę, a w jakim odpowiada za generowanie i modulowanie przepływu kapitału ludzkiego. Czy wobec tego twierdząc, że proponowane przez Gdulę „lewicowe «tak!»” nie ma szans powodzenia¹⁴? Bynajmniej, pragnę jedynie wskazać, że jego realizacja może być trudniejsza, niż Gdula zdaje się sądzić, wiąże się bowiem z koniecz-

¹⁴ Poza utrudnieniami związanymi z omawianym tu modelem komunikacyjnym, proponowane przez Gdulę „lewicowe «tak!»” napotkać może, rzecz jasna, na innego rodzaju ograniczenia, takie jak konserwatyzm przejawiany przez przedstawicieli klasy średniej czy potęgę ekonomicznego i państwowego zaplecza, stojącego za promocją konserwatywno-narodowych wartości. Kwestie te pozostają jednak na marginesie niniejszych rozważań.

nością przepracowania problemów związanych nie z samymi kwestiami ideologicznymi czy światopoglądowymi, ale z samą taktyką lewicowego działania, coraz

trudniejszą do realizacji w świecie tego, co socjolog nazywa „polityką po końcu narracji”¹⁵. •

¹⁵ Odrębnym pytaniem, które warto zadać, jest pytanie o edukacyjną skuteczność nie tyle lewicowych projektów politycznych, takich jak partia Razem, ile lewicowych projektów w ramach socjologii krytycznej i publicznej, takich jak sama propozycja Gduli. Dokonując próby tego rodzaju ewaluacji, wykraczającej poza ramy tego artykułu, warto byłoby nawiązać np. do stanowiska Michaela Burawoya [4-28].

LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Burawoy, Michael. “2004 Presidential Address: for Public Sociology”, *American Sociological Review*, vol. 70, no. 1, 2005, pp. 4-28.
- Eyerman, Ron. “False Consciousness and Ideology in Marxist Theory”, *Acta Sociologica*, vol. 24, no. 1/2, 1981, pp. 43-56.
- Gdula, Maciej. *Nowy autorytaryzm*. Krytyka Polityczna, 2018.
- Johnson, Barbara. “Translator’s Introduction”. Jacques Derrida, *Dissemination*, translated by Barbara Johnson, The Athlone Press, 1981, pp. VII-XXXIII.
- Lacan, Jacques. *Écrits*. Éditions du Seuil, 1966.
- Leder, Andrzej. *Nauka Freuda w epoce „Sein und Zeit”*. Fundacja Aletheia, 2007.
- Niewiadomski, Krzysztof. “«Niesłychany występ żydowskiego nihilisty». Do prostego człowieka Juliana Tuwima i prasowe echa jego publikacji”, *Polisemia*, vol. 3, no. 3, 2010, <http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-3-2010-3/nieslychany-wystep-zydowskiego-nihilisty-do-prostego-czlowieka-juliana-tuwima-i-prasowe-echa-jego-publikacji>.
- Nycz, Ryszard. “Dekonstrukcjonizm w teorii literatury”, *Pamiętnik Literacki*, vol. 77, no. 4, 1986, pp. 101-130.
- “«Różnij karabinem w bruk ulicy!...»”. *Robotnik. Centralny Organ Polskiej Partii Socjalistycznej*, no. 309, 1929, p. 3, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/481515/edition/455966/content?&ref=desc>.
- Sawicka, Jadwiga. *Julian Tuwim*. Wiedza Powszechna, 1986.
- Stępień, Tomasz. “Poeta wobec wojny (Do prostego człowieka Juliana Tuwima)”. *Poezja polska. Interpretacje*, edited by Krystyna Heska-Kwaśniewicz, et al., Książnica, 2000, pp. 209-213.
- Stradecki, Janusz. *Julian Tuwim. Bibliografia*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1959.
- Tuwim, Julian. “Do prostego człowieka”, *Robotnik. Centralny Organ Polskiej Partii Socjalistycznej*, no. 305, 1929, p. 2, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/481512/edition/455963/content?ref=desc>.
- Žižek, Slavoj. “Cztery dyskursy, cztery podmioty”, translated by Maciej Kropiwnicki, *ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura*, vol. 13, no. 2, 2006, pp. 65-98, [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/ER\(R\)GO_Teoria_Literatura_Kultura/ER\(R\)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_\(13\)/ER\(R\)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_\(13\)-s65-98/ER\(R\)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_\(13\)-s65-98.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/ER(R)GO_Teoria_Literatura_Kultura/ER(R)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_(13)/ER(R)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_(13)-s65-98/ER(R)GO_Teoria_Literatura_Kultura-r2006-t-n2_(13)-s65-98.pdf).

ABSTRACT

“PROŚCI LUDZIE” (“SIMPLE PEOPLE”) AND ZANDBERG’S HANDBAG. ON THE SUBJECTIVE POSITION OF THE (CONTEMPORARY) LEFT-WING DISCOURSE

Jan Zając

The paper is an attempt, based on a psychoanalytic model, to reconstruct the subjective position of the contemporary left-wing discourse. During the reconstruction, the author starts with the interpretation of Julian Tuwim’s poem *Do prostego człowieka* (To a Simple Man) and a study of a single political statement, to suggest the possibility of understanding the leftist subjectivity as what is established in communication based on the teaching relationship. Then he uses such an understanding of left-wing to argue with Maciej Gdula’s *New Authoritarianism*, in particular the “leftist «yes!»” concept put forward by the sociologist.

Key words: the Left, education, social awareness, psychoanalysis, new media